The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2.000.000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 8. | New York, N. Y., Sobota, dnia 25-go Grudnia 1897 Roku. | Nr. 50.

THE POLISH NEWSPAPER
THE GREATER NEW YORK COURIER
formerly
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
209 E. 4th St., New York, N. Y.

The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Bóg się rodzi!

Bóg się rodzi!... Moc truchleje,
Co woła: ząb za ząb!
Krwawe zmazy krwią płaciła,
Tchnień litośnych gasząc żar;
Nowe, jasne idzie prawo,
By przeniknąć mroków głąb
I miłością spór rozstrzygać
I przebaczać w miejscu kar.

Bóg się rodzi!... Moc truchleje,
Co na ludu zgięty kark
Ma obrożę albo topór,
Co swobodę depce w proch,
Sprawiedliwość i szlachetność
Na szyderczy niesie targ,
A czcicieli prawdy bożej
We więzienny wtrąca loch.

Bóg się rodzi!... Moc truchleje,
Co dla siebie i swych sług
Chciwie wszystek chleb zagarnia,
Co obdziera innych z szat,
Aby sama lśnić w bisiorach,
Gdy w łachmanach głodny brat.

Bóg się rodzi!... Obnażonych
I zgłodniałych idzie Bóg ..
Biczowanych idzie zbawca:
Idzie sędzia, a nie kat:
Miłość jego wielkie imię,
A świątynią cały świat.

Jan Kasprowicz.

PRZY STOLE WIGILIJNYM...

W starych, pamiątkowych zwyczajach, byle je pojąć głębiej, byle z nich nie robić konserwatywnych dogmatów, a zarazem komunałów bywa wiele poezji i wiele żywiołu pouczającego. Niemal wszystkie bowiem one są przypomnieniem, są jakby utrwalonym na płycie fotograficznej wizerunkiem przełomowej chwili jakiejś, w której, co stare i złe szło w gruzy, a powstawało nowe i lepsze!

Jakiż zaś bardziej z obchodów zwyczajowych ma owo znaczenie, niż ten, którego rok rocznie dokonywujemy przez łamanie się opłatkiem? Święcimy wszakże przezeń najpotężniejszy wybuch, w łonie ludzkości drzemiącej siły, którą zwiemy dobrem i sprawiedliwością — postępem! Wszakże wówczas rozlało się szeroką falą po świecie ciepło ożywcze, które grzało ludzkość długie lata, dopóki zwolna znowu nie zaskrzepło w samolubstwie, ciemnocie i niesprawiedliwości społecznej...

Ludzie, co pierwsi w świat nieśli promienie Chrystusowej nauki, promienie miłości bliźniego, miłości maluczkich, uciśnionych i upośledzonych, dzielili się suchymi okruchami chleba, mając przed sobą ludzkość, jakby zimnym całunem śniegu, mamolubstwem okrytą, mając przed sobą mgły i zawieruchy, ale wierząc, że po nich wiosna słoneczna przyjść musi...

Symbol ten nabiera podwójnej wagi i podwójnego znaczenia w obecnej naszej epoce. I dziś, jak przed przyjściem Chrystusa, miłość i sprawiedliwość wygnaną została z życia narodów i dziś tych, co jej iskierki na nowo rozdmuchać usiłują, prześladuje się, poniewiera, omal, że na krzyż nie posyła! — ,,*Bezsilne*" to jednak ,,*gniewy, próżny żal! świat pójdzie swoją drogą!...*"

Przy wigilijnym dziś zatem stole, wszystkim, co jak ów Mickiewiczowski ,,płaz w skorupie" zasklepili się w samolubstwie i wstecznej nienawiści, życzymy, aby pamiętali, że to nie ich święto ale — nasze! że nie oni mają prawo czerpać zeń otuchę, ale my! — my wszyscy, co kochając, wierzymy ,,w radość wiosenną, w ciepłych blasków przyjście!..."

Wszystkim zaś ,,ludziom dobrej woli" za życzenia niechaj prośba stanie: aby w chwili, kiedy im w rękach blady opłatek z chrzęstem kruszyć się będzie, pamiętali — i o tych, co poległszy na tysiącznych polach bojowych, od Racławic i Maciejowic począwszy, bladością swych martwych twarzy, skarzyli się światu na krzywdę naszego narodu — i o tych, co za przestrzeniami śniegu, jak opłatek białemi, a jak morze ogromnemi, marzną i tęsknią zdala od swoich wygnani — i o tej bladości, którą na twarze ludu pracującego, wywołały tylekroć głód, nędza, upokorzenie...

I o jednem jeszcze niechaj pamiętają przy dzisiejszym wigilijnym stole: że niejedną nam zaporę złamać przyjdzie, która nie tak łatwo pryśnie, jak wątły opłatek, i że nie jedną może zimę twardą nam przetrwać przyjdzie, ale że wiosna przyjdzie, bo przyjść musi!

Zmiana wiary.

Niebywały wypadek notują gazety japońskie. Dotychczas tylko japończycy przechodzili na chrześciańską religję i obecnie 100.000 japończyków zostało chrześcianami. Obecnie trzy amerykańskie familje i jedna niemiecka, razem dwadzieścia osób przeszły na wiarę japońską, i złożyły w świątyni ,,O-jasziro-Kyokai" przysięgę wierności japońskiemu bóstwu.

NOWE NIESZCZĘŚCIE.

Pociąg koleji N. Y. Central wykoleił się w pobliżu Poughkeepsie, N. Y. Komunikacja została wstrzymaną na kilka godzin, a inne pociągi zmuszone były odbywać drogę, nim uprzątnięto połamane wagony, przez diwizję ,,Harlem." Na szczęście tylko jeden palacz został ciężko pokaleczonym.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Hamburgu Stowarzyszenie Polaków założyło własną czytelnię p. n. ,,Kłosy" a zarazem ognisko, w którem zbierają się Polacy, zamieszkali w tym mieście.

* W Berlinie zmarł profesor Feliks Podlewski, zasłużony starzec. Tow. ,,Przytulisko" złożyło wieniec na trumnie swego dobrodzieja. Księżniczka Elżbieta Radziwiłłówna zajmowała się pogrzebem.

* W Paryżu, w dniu 28-go listopada obchodzono 50-letni jubileusz pracy literackiej Seweryny Duchińskiej, w mieszkaniu jej przy rue de Passy.

* W Berlinie zacznie wychodzić wkrótce nowe pismo polskie p. t. ,,Dziennik Berliński." Zarząd tworzą: Ed. Scholz, Al. Czechowski (red.), L. Wróbel, zarządca drukarni. Udziały wynoszą po 50 marek. Firma nosi nazwę ,,Concordia."

* W Paryżu zmarł Henryk hr. Lanckoroński, b. oficer b. wojsk polskich, weteran z r. 1830–31 w Domu Polskim św. Kazimierza.

* W Berlinie, do pracowni naszego znakomitego artysty malarza W. Kossaka w dniu 30-ym listopada r. b. przybyli oboje cesarstwo niemieccy, gdzie wyrazili zupełne zadowolenie z kompozycji wielkiego obrazu (bitwa z r. 1814-go) zamówionego przez cesarza Wilhelma.

* W Berlinie w wielkiej sali Buggenhagena przy Moritz platz odbyła się doroczna uroczystość ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Program składał się z wykładów, deklamacji i śpiewów chórowych. Obecnych było przeszło 2,000 osób.

WIOSKA NA KOŁACH.

Wioska Witlockville w Westchester County przeprowadzana jest by zrobić miejsce dla wielkiego rezerwoaru, który ma dostarczać wody New Yorkowi. Wszystkie domy, kościoły i zabudowania zbudowane z drzewa, przesuwane są na wałkach lub kołach, w inne miejsce.

POWRÓT WYPRAWY.

Wyprawa, która w listopadzie wyjechała z Tromso pod wodzą Soren-Kramera na okręcie ,,Victoria" na poszukiwanie Andre'ego na Szpicberg powróciła, nie znalazłszy żadnych śladów aeronauty ani jego balonu.

GÓRA SOLNA.

Na wyspie San Domingo należącej do Antylów większych, znajduje się góra solna, mająca około 4 mile obwodu. Ilość soli w tej górze obliczają na 19.000.000 ton tak czystej soli, że średni druk można czytać przez bryłę, jedną stopę grubą.

Zaćmienie słońca.

Całkowite zaćmienie słońca przypada w Styczniu r. p. Zaćmienie to będzie widzialne w Indjach wschodnich dn. 21-go stycznia, o godz. 2 po południu. Ciała naukowe angielskie wysyłają deputacje do Rajapur, Nagpur i Benerens.

ZE ŚWIATA.

— W Paryżu aresztowano kilku deputowanych, wmięszanych w skandal panamski, która to sprawa na nowo nabrała rozgłosu.

— W olbrzymim strajku maszynistów w Anglji, przyszło do prowizorycznego porozumienia między strajkującymi i pracodawcami.

— Niemcy wysłały nową flotę na wody chińskie. Dowództwo nad nią objął książę Henryk Pruski.

— Cesarz niemiecki ofiarował prof. Teodorowi Mumnsen w dzień 80-letniej rocznicy jego urodzin tytuł excelencji, który tenże nie przyjął.

— Z Londynu donoszą, że maszyniści linji okrętowej ,,Allan Line" zastrajkowali i z tego powodu sześć parowców, stojących w porcie w Glasgowie, nie może odpłynąć.

— Z Madrytu donoszą, że w gabinecie hiszpańskim zatwierdzono projekt wzmocnienia floty, kosztem 50,000,000 pesetas.

— Między załogą wojskową w Pradze przyszło do poważnych narodowych rozruchów. W koszarach Józefa przyszło do walki między żołnierzami niemcami i czechami, w której jeden kapral został zabity i 21 żołnierzy ciężko ranionych.

— Stosunki polityczne między Szwecją i Norwegją zostały bardzo naprężone. Szwecja czyni przygotowania, by zbrojnie wkroczyć do Norwegji, licząc przytem na pomoc cesarza niemieckiego.

— Gubernator Kuby, jenerał Blanco, telegrafował do Madrytu, że w kwestji autonomii przyszedł do porozumienia z licznymi i wybitnymi wodzami powstańców i jeśli nie uda mu się wszystkich powstańców dla swych planów pozyskać, przynajmniej pozbawi ich znaczniejszej siły wojsk, które autonomię przyjmą.

— Jenerał-kapitan wyspy Porto-Rico, jen. Marin, ma zamiar zrezygnować z urzędu, gdyż nie zdołał pozyskać ludności wyspy dla projektu autonomii.

— W prowincji Havana na rozkaz dowódzcy A. Rodriguer'a zastrzelili powstańcy hiszpańskiego posła J. Ruiz, który przybył do ich obozu, by ich do złożenia broni namówić.

ROCZNICA.

Pięćsetną rocznicę urodzin Jana Gutenberga, wynalazcy sztuki drukarskiej, przypadającą w dn. 25-go czerwca, 1900 r., obchodzić będą Niemcy nadzwyczaj uroczyście. Szczególnie wielkie uroczystości przygotowują się już obecnie w Moguncji, gdzie zawiązały się w tym celu dwa komitety: jeden dla obmyślenia uroczystego obchodu, a drugi dla urządzenia odczytów naukowych.

Z AMERYKI.

‡ W więzieniu, w Atlanta, Ga. osadzonym został murzyn, który z nienawiści ku czarnej rasie zamordował 9 innych murzynów.

‡ Rząd washingtoński postanowił wysłać ekspedycją do Alaski, zaopatrzoną w odpowiednią ilość prowiantów, dla ratowania ginących z głodu poszukiwaczy złota.

‡ Pod Pontiac, Ill., zderzył się pociąg osobowy koleji Chicago & Alton, z pociągiem towarowym, przyczem maszynista, palacz i hamulcarz zostali ciężko poranieni. Kilka osób odniosło mniejsze uszkodzenia.

‡ W Pittsburgu w fabryce Oliver Iron & Steel Co., przy South 3 ul. pękło koło rozpędowe, przyczem jeden robotnik został zabity a trzech innych rannych. Między rannymi znajduje się Polak Andrzej Kosmatek.

‡ W Bostonie, na posiedzeniu dyrektorów ,,Amoskeag Manufacturing Co." postanowiono od 1 Stycznia zniżyć wszystkim robotnikom płacę o 10 procent.

‡ Z San Antonio, Tex. donoszą, że podczas zawieji śnieżnej, zginęło 10,000 sztuk owiec, pędzonych z jednego pastwiska na drugie. Pasterze już od kilku dni szukają zgubionych owiec bezskutecznie.

‡ Na kilkunastodniowych naradach przywódzców ,,Tammany Hall" w Lakewood, N. Y. odbytych, ułożono listę urzędników dla Większego New Yorku, która jednakże nie została ogłoszona.

‡ Były kongresman Charles L. Childs umarł w domu biednych w Pittsburgu, gdzie go jako włóczęgę umieszczono.

‡ W Texas szaleją zawieje śnieżne na przestrzeni kilkuset mil, zrządzając znaczne szkody. Linje telegraficzne zostały w wielu miejscowościach uszkodzone.

GRUDZIEŃ.

Jeśli dzieci masz gromadę,
W domu swarę, kłótnię, zwadę,
O to w Grudniu z pełnej miarki —
Musisz wydać na podarki.

Mikołajki — dalej święta —
Niema rady, daj prezenta.
Kieszeń próżna kredę głosi —
Nic się od niej nie wyprosi! —

KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

HENRYKA SIENKIEWICZA.

22. (Ciąg dalszy.)

Wyprawa była prawie gotową, albowiem ogromne wojska ruszyły już na wschód Ruska, gdyby zaś się udała, rozciągnęłaby zwierzchnictwo króla Jagiełły niemal na pół świata, aż do nieznanych głębin azyatyckich — po granice Persyi i brzegi Aralu. Maćko, który poprzednio był blisko osoby Witolda i mógł znać jego zamiary, umiał o nich rozpowiadać dokładnie, a nawet i tak wymownie, że zanim zadzwoniono na mszą, przed wschodami katedry utworzył się naokół niego krąg ciekawych. Szło — mówił — po prostu o wyprawę krzyżową. Sam Witold, chociaż go piszą wielkim kniaziem, rządzi przecie Litwą z ramienia Jagiełły i jest tylko wielkorządcą, zasługa więc spadnie na króla. I co za chwała będzie dla nowoochrzconej Litwy i dla potęgi Polski, gdy połączone wojska poniosą Krzyż w takie strony, w których jeśli wspominają imię Zbawiciela, to chyba dla tego, by mu bluźnić, i w których nie postała dotąd noga Polaka, ni Litwina! Wypędzony Tochtamysz, gdy go polskie i litewskie wojska posadzą na nowo na utraconym kapczackim tronie, uzna się ,,synem" króla Władysława i, jako obiecał, wraz z całą Złotą Ordą pokłoni się Krzyżowi.

Słuchano z natężeniem tych słów, lecz wielu nie wiedziało dobrze, o co chodzi, komu Witold ma pomagać, przeciw komu wojować — więc niektórzy poczęli pytać:

— Powiadajcie wyraźnie, z kim wojna?

— Z kim? Z Tymurem Chromym — odrzekł Maćko.

Nastała chwila milczenia. O uszy rycerstwa zachodniego odbijały się wprawdzie niejednokrotnie nazwy Ord Złotych, Sinych, Azowskich i tych, Sinych, Azowskich i rozmaitych innych, ale sprawy tatarskie i wojny domowe między pojedyńczemi Ordami nie były mu dobrze wiadome. Natomiast nie znalazłby ani jednego człowieka w ówczesnej Europie, któryby nie słyszał o straszliwym Tymurze Chromym, czyli Tamerlanie, którego imię powtarzano z niemniejszą trwogą, niż niegdyś imię Atylli. Był to przecie ,,pan świata" i ,,pan czasów," władzca dwudziestu siedmiu zawojowanych państw, władzca Rusi Moskiewskiej, władzca Sybiru, Chin po Indye, Bagdadu, Ispahanu, Alepu, Damaszku — którego cień padał przez piaski arabskie na Egipt, a przez Bosfor na cesarstwo greckie — tępiciel ludzkiego rodzaju, potworny budowniczy piramid z czaszek ludzkich, zwycięzca we wszystkich bitwach, nie zwyciężony w żadnej, ,,pan dusz i ciał."

Tochtamysz przez niego posadzon jest na tronie Złotej i Sinej Ordy — i uznan ,,synem." Lecz gdy władztwo jego rozciągnęło się od Aralu do Krymu, przez więcej ziem, niż ich było w reszcie Europy, ,,syn" chciał być władzcą niepodległym — za co ,,jednym palcem" strasznego ojca zrzucony z tronu, uciekł do litewskiego rządzcy, wzywając go o pomoc. Jego to właśnie zamierzył Witold wprowadzić napowrót na państwo, ale, aby to uczynić, trzeba się było wpierw zmierzyć ze światowładnym Kulawcem.

Z tego też powodu imię jego silne na słuchaczach sprawiło wrażenie — i po chwili milczenia jeden z najstarszych rycerzy, Kaźko z Jagłowa, rzekł:

— Nie z byle kim sprawa.

— A o byle co — ozwał się roztropnie Mikołaj z Długolasu. — Bo czy tam za dziesiątą ziemią będzie Tochtamysz, czy jakowyś Kutłuk panował synom Beliala, cóż nam z tego przyjdzie?

— Tochtamysz wiarę chrześciańską-by przyjął — odpowiedział Maćko.

— Przyjąłby albo nie przyjął. Zali można psubratom wierzyć, którzy Chrystusa nie wyznawają?

— Lecz dla imienia Chrystusowego godzi się poledz — odparł Powała.

— I dla czci rycerskiej dodał Toporczyk, krewny kasztelana — są przecie między nami tacy, którzy pójdą. Pan wojewoda Spytko z Melsztyna młodą ma żonę i umiłowaną, a dla tego już do kniazia Witolda pociągnął.

— Bo i nie dziwno — wtrącił Jaśko Naszan — choćbyś miał najbezecniejszy grzech na duszy, odpust za taką wojnę pewny i zbawienie pewne.

— A sława po wieki wieków — rzekł znów Powała z Taczewa. — Jak wojna, to wojna, a że nie z byle kim, to lepiej. Tymur świat zawojował i ma dwadzieścia siedm królestw pod sobą. Tożby była chwała dla naszego narodu, żebyśmy go starli.

— Dla czegoby nie? — odrzekł Toporczyk — choćby i sto królestw posiadał, niech się go inni boją, nie my! Godnie mówicie! Skrzyknąćby jeno z dziesięć tysięcy kopijników dobrych — to i świat przejdziem.

— A któryż naród ma Chromego pokonać, jeśli nie nasz?

Tak rozmawiali rycerze, a Zbyszko aż się zdziwił, że przedtem nigdy nie przyszła mu ochota pociągnąć z Witoldem w dzikie stepy... Ale za czasu pobytu w Wilnie chciało mu się widzieć Kraków, dwór, wziąć udział w gonitwach rycerskich, a teraz, pomyślał, że tu znaleźć może niesławę i sąd, tam zaś, w najgorszym razie znalazłby śmierć pełną chwały...

Lecz stuletni Kaźko z Jagłowa, któremu ze starości trzęsła się już szyja i który rozum miał odpowiedni wiekowi, oblał zimną wodą ochotę rycerzy.

— Głupiście! — rzekł. — Zali to żaden z was nie słyszał, że wizerunek Chrystusów przemówił do królowej, a jeżeli sam Zbawiciel dopuszcza ją do takiej poufałości, czémużby Duch Święty, który jest trzecią Trójcy osobą, miał na nią być mniej miłościw.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLISH NEWS

„Kuryer Nowojorski."

GREATER NEW YORK COURIER.

FORMERLY

NEW YORK & BROOKLYN COURIER.

ESTABLISHED 1890.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:

Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as second Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

NAD PRZEPAŚCIAMI.

Nad przepaściami ludzki duch
Zawisnął nieruchomy,
Wpatrzony w światła ciągły ruch,
W słonecznych nieb ogromy.

Wokół jasności taka moc
Wypełnia widnokręgi,
Jakby świat nie znał, czem jest noc
Czem skryte jej potęgi.

Na miękką zieleń halnych łąk,
Na kamieniste ławy,
Blask z niewidzialnych płynie rąk,
Perłowy lub złotawy.

Skrzy się i pali każdy głaz,
Siklawa ognie ciska,
Bór rozbłękitniał, tęczy pas
Wiesza się na urwiska.

Tonie w światłościach ludzki duch
Jak nurek w mórz głębinie;
Zlewa się razem wzrok i słuch
Granica zmysłów ginie.

Co było przedtem mocą barw,
Śród falistego drżenia
Staje się dźwiękiem setnych harf,
W melodję się przemienia.

AFORYZMY.

* Robimy łatwiej ustępstwo ze swego interesu, jak ze swego upodobania.

* Często zdrada kochanki bywa mniej nieprzyjemną, niż rozczarowanie na konto posiadanych co do niej złudzeń.

* Powinniśmy się pocieszać wobec naszych błędów, kiedy mamy siłę przyznać się do nich.

* Unika się swej kochanki wtedy, kiedy niezależnie od niej, zarzucamy jeszcze gdzieindziej sieci.

* Przyznajemy zwykle rozsądek tylko tym, którzy się z nami zgadzają.

UWAGI.

Czytelnikom i przyjaciołom „Kuryera" zasyłamy życzenia „Wesołych Świąt."

***

W dniu 27-go grudnia, 1499 r. zatwierdzoną została w Krakowie Unia Litwy z Koroną.

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od dnia Obchodu Styczniowego. Byłoby pożądanem, by Towarzystwa urządzanie Obchodu powierzyły ludziom prawym, a nie fachowym politykierom, frymarczącym patryotyzmem i z każdej okazji starającym się dla siebie wyciągnąć korzyści.

***

Ludzie sprzedający się politycznie kilku partjom naraz, kramarze patryotyczni, nie powinni być przypuszczeni do żadnych spraw narodowych.

***

Wytrwałą pracą i idąc drogą prawdy, postawiliśmy „Kuryera" na takiej stopie, na jakiej żadne jeszcze pismo polskie w New Yorku nie stało. „Kuryer" przeżywszy wiele innych pism, na „humbug" tylko zakładanych, ma dziś byt zapewniony i trwałe podstawy.

***

„N. Y. World" podając listę autorów, których prace w świątecznym numerze pomieścił, Sienkiewicza przydziela do Rosji. Oryginalną jest ignorancja gazet amerykańskich, które drukując utwory autora, nie wiedzą jakiej tenże jest narodowości.

***

Znalazł się jednak Polak w osobie p. J. Żychlińskiego, który posłał do „Worlda" korespondencję, objaśniając, że Sienkiewicz jest Polakiem i dobrym patryotą, robienie więc z niego rosjanina, niema najmniejszego sensu.

***

W Koncercie „Kuryera," który się odbędzie 29-go stycznia, wezmą udział tak znakomite siły, jakich jeszcze nigdy w New Yorku nie widziano.

***

Jak czytamy w „Dzienniku Chic." powrócił w tych dniach do Chicago niezależny ksiądz Kozłowski, konsekwowany w Europie na biskupa starokatolickiego. Z okazji tej „Dz. Chic." wymyśla wszystkim, Kozłowskiemu, jego parafianom, biskupom starokatolickim i t. d. Wymyślaniami chyba „Dz. Chic." nikogo nie przekona.

***

Za „Przeglądem" scrantońskim, redagowanym przez... Surdela, (z przeproszeniem, ale tak się ten pan szkaradnie nazywa) i „Gazeta Kat." żali się na nas, że napadamy na głoszących słowo Boże OO. Jezuitów. Dla czegoż ci pobożni ojcowie, przybywszy do Ameryki zaczęli słowo Boże od wymyślań?... Czy to także należy do zasad katolickiej wiary? jak utrzymuje pan Surdel?...

***

Nakładem „Górnika" w Wilkes Barre, Pa., wyszła broszura p. t. „Obrazki z Ameryki," w której Dr. Julian Czupka opisuje swoje przygody w Ameryce. Wielkiej wartości literackiej jak to sam autor przyznaje — obrazki te nie mają, ale za to z prawdą Dr. Czupka rozmija się w nich na każdym kroku.

***

Już w dniu 17-go stycznia odbędzie się w Senacie głosowanie nad bilem emigracyjnym Lodge'a. W New Yorku zawiązanym został komitet protestu w tej sprawie. Warto by się pospieszyć z protestem i zdać sprawozdanie, by ogół się o czynnościach tego komitetu dowiedział.

Rozmaitości.

‡ Pięćdziesiąt jeden procent obcokrajowców żyjących w Anglji, mieszka w Londynie.

‡ W Anglji każdej nocy używanych jest przeszło 10,000,000 lamp naftowych. Powodują one 300 wypadków śmiertelnych rocznie, a w samym Londynie obliczono rocznie 165 pożarów, powstałych przez naftowe lampy.

‡ W Brukseli jest zegar wieżowy, którego jeszcze nigdy ręka ludzka nie nakręcała. Utrzymuje go w ruchu wiatr, wiejący na odpowiednio urządzone skrzydła.

‡ Język walijski (welsh] używany jest po dziś dzień przez przeszło miljon ludzi.

‡ W wschodniej Australji, na stepach, które przed trzydziestu laty były pustynią, wypasa się obecnie 100,000,000 owiec.

‡ W Stanie New Jersey w pobliżu Bridgetown plantują gatunek kukurydzy, której łodygi wyrastają wyżej od dwupiętrowych domów.

‡ Przez 80 rąk przechodzi każda igła, nim zostanie całkowicie ukończona i opuści fabrykę.

‡ Okna domów w Korei ułożone są ze szkiełek nie większych jak cent amerykański.

‡ Najświeższą nowością w zakresie papierowym, są ręczniki z bibuły, które mają być bardzo praktyczne.

‡ W Irlandji hodują 13,000,000 kur, których jaja wysyłane bywają do Anglji i Ameryki.

‡ Ilość nafty w Rosji powiększyła się od roku 1870 z 1,750,000 pudów do 350,000,000 rocznie.

‡ Trzy tysiące ludzi pracuje nad wzmocnieniem angielskich fortyfikacji na Gibraltarze.

‡ Atrament, tak zwany indyjski, wyrabiany jest właściwie w Chinach z sadzy tworzącej się w lampach.

‡ Najproduktywniejszym z owoców jest „banana." Jeden akier użyty pod plantację bananów, wyżywi 25 razy tyle ludzi, jak akier obsiany zbożem.

‡ Przeszło 40.000.000 ptaków różnego rodzaju zabitych jest rocznie dla przystrojenia damskich kapeluszy.

‡ Pewien drezdeński zegarmistrz zrobił zegarek — z papieru, który w dobroci nie ustępuje innym.

‡ Około 75.000 słoni ginie rocznie, by dostarczyć kości słoniowej na klawisze do fortepianów, kule bilardowe i okładki do nożów.

‡ Żaby żyją przeciętnie od 12 do 15 lat.

‡ Pewien dentysta w Lubek w Niemczech wyrabia zęby papierowe. Jeden z jego pacjentów używa podobnych zębów już od 13 lat.

‡ Najpiękniejsze kary elektryczne kursują w Cleveland, Ohio. Kara taka, zbudowana z komfortem kosztuje 6.000 dolarów.

WALC ŚWIETLANY.

W jednym z paryskich teatrów zaprowadzono nowość. 20 000 lamp elektrycznych kolorowych, połączonych jest z klawiaturą fortepianu, na której pianista wygrywa walca, a widzowie mają przed sobą grę kolorów, zwaną „walcem świetlanym."

MAZUR.

Gdy w karczmisku u zydziaka
Z półkwarerkiem w garści stoję,
To ci we mnie siła taka,
Że i Miemca się nie boję.

Zyda wtedy nie mam za psa,
Niechaj go wciurnasty spotko,
Kiedy w gardło leję śnapsa,
Aż się w gębie robi słodko.

Wtedym ci ja lew, nie ziaba,
Niechaj mi kto wlezie w drogę!
Choćby przyszła moja baba,
To i ją też wyprać mogę!

DOBRANA PARA.

NOWELA

Juljana Łętowskiego. 14.

(Ciąg dalszy.)

Jedna tylko Zosia nie mogła się jakoś dostroić i śmiała się znowu nieszczerze, zręcznie to jednak maskując, zadowolona szczególniej z tego, iż zajęty przewodnictwem pan Józef najmniej mógł zwracać na nią uwagi.

Oba mniejsze stoliki, choć rozdzielone, łączyły się ciągle jednak we wspólnej zabawie, posyłając sobie wzajemnie koncepty, uwagi i dowcipne zaczepki. Panował tu ustawiczny hałas, milknący tylko chwilami, a nieraz przerywany wybuchami głośnej wesołości, po jakim zręczniejszym ataku.

Gdy przyszły na stół owoce, zdarzyło się, że student i młodsza panna Korecka, którzy się znali od dzieci, wyciągnęli naraz ręce po śliczną gruszkę, którą jednak pierwej udało się pochwycić panience.

— Kto pierwszy, ten lepszy! — zawołała z uśmiechem zwycięzkim.

Heidelberczyk wpatrywał się przez chwilę z udanym żalem w rączki panny, obierającej owoc złotym nożykiem, poczem przemówił uroczyście tonem cytaty.

— Ewa jadła sama i podała Adamowi.

— Tak, ale panu nie Adam, mnie nie Ewa, a to gruszka, nie jabłko — odcięła się panna.

— Szkoda! — odparł student. — Trzeba mi było nie objeżdżać przez Palestynę, ale przemówić wprost do serduszka pani: „Emilciu! pamiętaj o Edziu!"

— Zabraniam panu mówić tak do mnie!

— Ja, Emilciu? — droczył się jeszcze. — Jabym przenigdy nie wymówił „ty" do ciebie!

— Niech pan przestanie! — rzekła panienka zupełnie serjo — bo odejdę!

Młody Dworzecki westchnął, wznosząc oczy w górę.

— O! młodości! — zawołał z zabawną powagą. — Był czas, gdyśmy inaczej do siebie nie mówili!

— Było, ale się zbyło — odparła panna. — Zabraniam i zakazuję!

Starsi z zajęciem przysłuchiwali się tym odgłosom śmiechu, a pan Broniewski odezwał się do gospodyni:

— A już też dawno nie widziałem tak wesołej młodzieży. Oniby i świętego rozśmieszyli. Widzi pani, co zrobili z mojej Heluni? Anibym pomyślał, że dziś jej śmiech usłyszę, a ona rozbawiła się tam na dobre i ciągle chichocze, jak inni. Daj im Boże zdrowie, bo to pierwszy jej śmiech od dwu lat prawie..,

Nareszcie, po całej godzinie, ruszono od stolików, ale raz nawiązany węzeł swobody nie rozerwał się już przez cały wieczór. Wszyscy szukali teraz zabawy, dla niej samej, znajdując osobny urok w tem zrzuceniu z siebie więzów dorosłych ludzi. Rozbito się na pary i grupy, które krążyły po sali, wiodąc żywe rozmowy pomiędzy sobą.

Pan Józef, który podczas podwieczorku musiał się oddać wyłącznie ogólnej zabawie i nie mógł z Zosią samą nawet jednego zdania zamienić, zauważył już wówczas, że dziewczyna broniła się jakoś porywowi wesołości i uparcie przez cały czas unikała jego wzroku.

Rozżalony, pełen najgorszych przeczuć i domysłów, które zawładnęły jego wyobraźnią, nie przyłączył się teraz do żadnego grona i począł szukać okazji zbliżenia się do ślicznej dziewczyny, aby choć parę wyrazów przemówić do niej bez świadków. Ale mimo wszelkich manewrów, okazało się to trudniejszem, niż sobie wyobrażał. Zosia, trzymając się umyślnie towarzyszek i udając wielkie zajęcie rozmową, tak zręcznie lawirowała w przechadzkach po salonie, iż młody człowiek nie mógł jej zaczepić bez zwrócenia na to uwagi paru osób.

Kilka razy schwycił jej spojrzenie i usiłował oczami powiedzieć: „zlituj się! nie dręcz!" — ale oczy jej zatrzymywały się na nim tylko przelotnie, jakby przypadkowo i nie wyrażały nic, prócz jakiegoś zamyślenia, które mógł poczytać nawet za obojętność. Krew burzyła się teraz w jego żyłach, uczuwał pewną zawziętość, miał nieprzepartą ochotę kląć głośno lub zgrzytać z gniewu zębami, a jednak nad tą całą mięszaniną uczuć górowała zawsze ochota upadnięcia jej do stóp i owa prośba: „nie dręcz!"

Niestety, nie domyślał się wcale i nie mógł się domyślić, że ona jednak nie czyni tego bezmyślnie lub w celu pustej kokieterji i że sama potrzebuje teraz od niego litości i pobłażania.

O! bo nie była, jak inne!...

Krótkie dotąd a pełne zmian życie urobiło z tej rozpieszczonej w dzieciństwie, później, zaś tak nielitościwie odartej z dostatków i osieroconej jedynaczki, jedną z tych natur subtelnych, wydelikaconych, czułych, jak mimoza, które idą za pierwszem wrażeniem, choćby tego później przyszło żałować. Sama się dotąd z tej strony nie znała. Odrzuciwszy po śmierci rodziców opiekę pani Chojnickiej i zadowolona z tego, iż sama może sobie pracą wystarczać, uważała się za zahartowaną na wszystko — złe, czy dobre. A to poczucie własnej siły dawało jej ową rezolutność i ochotę do życia i śmiechu, za którą tak ją wszyscy lubili.

Dopiero ta nieszczęsna niedziela zachwiała ją cokolwiek w tych przekonaniach.

Oto bowiem bez żadnego zastanowienia, poddając się z jakiemś bezwiednem lenistwem pierwszemu wrażeniu, porwana urokiem młodego człowieka, spostrzegła ze zdziwieniem, iż zaprzątnęła nim sobie główkę odrazu i broniła się już napróżno myślom, które jej uparcie obraz jego nasuwały. Gniewała się zrazu za to samo na siebie, ale w tem poddaniu się dobrowolnem odnalazła czar jakiś, który ją nęcił i pociągał do siebie.

Mimo to, przywołała do pomocy cały swój rozsądek, którego jej nigdy nie brakło i nie obiecywała sobie nic prawie po dzisiejszem spotkaniu, ciesząc się samą myślą, że go zobaczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— Na koleji warszawsko-wiedeńskiej ma być zaprowadzone niebawem oświetlenie elektryczne na stacjach: Skierniewice, Granica, Aleksandrów i Sosnowice.

— W Warszawie otwarte zostaną filje lombardu miejskiego w dzielnicach, przez ludność uboższą zamieszkałych.

— We wsi Gołąb, w pow. nowoaleksandryjskim otwartą została biblioteka ludowa, polsko-rosyjska.

— W Dąbrowie Górniczej, niezależnie od istniejących już kilku szkółek elementarnych, powstaną jeszcze dwie nowe szkoły, jedna na kolonii Huta Bankowa, druga na kolonii Warpie.

— Warszawska okręgowa zwierzchność szkolna, zajęła się przygotowaniem okazów, do oddziału pedagogicznego na wystawie powszechnej w Paryżu. Głównie będą posłane fotografie urządzeń szkolnych i celniejszych gmachów, mieszczących zakłady naukowe.

— W Łodzi rozpoczęto starania, by z podatku od towarów, przychodzących do Łodzi, przeznaczyć 25,000 rs. na rozszerzenie miejscowej szkoły rzemieślniczej.

— W Krakowie aresztowany został sekretarz krakowskiego Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców, Władysław Bruświcki, za sprzeniewierzenie sumy 7.000 złr.

— Z powodu ustania zarazy w pow. krasnosławskim w Król. P., pozwolono na wywóz trzody chlewnej z tego powiatu.

— Weterynarzem powiatu sandomierskiego, na miejsce ś. p. Hryniewieckiego, mianowano lekarza weterynarji, p. St. Mausza.

— Z Piotrkowa donoszą, że miejscowe więzienie jest rozsadnikiem chorób zakaźnych. W sześciu pokojach, służących za szpital w r. z. znajdowało się 768 chorych a w 70 celach więzienia, znajdowało się 2.714 chorych.

— W okolicach Kałuszyna zdarzają się tak często zuchwałe kradzieże, że ziemianie nie sypiają w obawie przed niemi.

— W gub. Kieleckiej w październiku, zmarli skutkiem pobicia: we wsi Morawianki, St. Siemiec; we wsi Konieczno Józefa Żuk; we wsi Majery Dorota Żychowicz; we wsi Mosty Ignacy Gruszczyński.

— W Wilanowie, pod Warszawą grasuje ospa pomiędzy dziatwą włościańską. Wiele dzieci umiera.

— Piotrkowskiemu rządowi gubernialnemu przedstawiono projekt budowy nowego kościoła parafialnego w Sulejawie, który ma stanąć kosztem 29.000 rs.

— W Kielcach powstał projekt urządzenia wystawy rolniczo-przemysłowej, która ma się odbyć w początkach września 1898 r. i ma być powtarzaną corocznie. Projektodawcą jest p. St. Skarbek-Borowski.

— Lwowska młodzież urządziła manifestację, wyrażając oburzenie codziennej prasie galicyjskiej za tendencyjne przedstawianie wypadków w parlamencie wiedeńskim.

— Zmarły we Lwowie ś. p. Karol Jaskłowski zapisał bibliotekę swą, złożoną z 812 dzieł, a 1.175 tomów lwowskiemu kołu Pań Tow. szkoły ludowej.

— Z Tarnobrzegu donoszą, że wydział powiatowy uchwalił wyjednać u władz rządowych rozwiązanie tarnobrzeskiej rady gminnej z powodu nieporządków w tej gminie panujących.

— Z Krakowa donoszą, że piękny ogród Strzelecki zostanie rozparcelowany i zabudowany. Środkiem ogrodu przeciętą będzie nowa ulica, która otrzyma nazwę Zygmuntowskiej.

— We Lwowie umarł w 60 roku życia Ludwik Zielonka, założyciel i dyrektor kółek rolniczych.

— Lwowski sąd przysięgłych zasądził Michała Romanow za zabójstwo na półtora roku ciężkiego więzienia.

— W Nowym Sączu czytelnia mieszczańska urządziła 5 b. m. zabawę dla dzieci szkolnych.

— W Linowie na Warmii zgorzało 10 domów mieszkalnych i 13 budynków gospodarczych. Rodziny pogorzelców znajdują się w okropnej nędzy.

— W Chełmnie, przy wyborach do rady miejskiej zwycięzyli 255 głosami wszyscy kandydaci polscy.

— W Poznaniu skazał sąd przysięgłych Władysławę Boińską z Garbów za zamordowanie dziecka i usunięcie jego trupa na 2 i pół roku więzienia.

— Majątek Kawiary, w pow. gnieźnieńskim przejdzie w ręce niemieckie.

— W Peplinie umarł ks. kanonik Edward Klawitter w wieku 71 lat.

— Na torze kolejowym pomiędzy Gnieznem a Trzemesznem przejechał pociąg robotnika. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— W Brodach nauczyciele szkoły przemysłowej nieotrzymali dotychczas wynagrodzenia jeszcze za miesiąc październik dla braku pieniędzy.

— Samobójstwa w Galicji weszły bardzo w modę. Każdodziennie donoszą o kilku wypadkach samobójstw, których główną przyczyną, jest najczęściej nędza.

— Kardynał Sembratowicz we Lwowie, któremu lekarze proponowali ponowną operację — oświadczył stanowczo, że się jej nie podda

— W Krakowie ukończoną już została restauracja kościoła św. Krzyża, kosztem miejscowej kasy oszczędności podjęta.

— W Jeżycach napadło dwóch rzezimieszków pewnego restauratora i poranili go w głowę.

— W Zabrzu na górnym Szlązku w kopalni pod Biskupicami zasypanych zostało dwóch górników. Jednego z nich po odkopaniu przywrócono do życia.

— Folwark w Ćwierdzinie pod Gnieznem należący do Wincentego i Cecylji Ostrowskich, obejmujący 300 mórg obszaru, sprzedany będzie w styczniu na publicznej licytacji.

— W Kobylepolu, pow. pozn. właściciel browaru strofował robotnika Godera i nazwał go „polnische schwein." Godera nie wiele myśląc, zdjął drewniany chodak, którym tak pana piwowara poturbował, że tenże musiał zawezwać pomocy lekarskiej.

— W Rymanowie postanowiono w roku przyszłym wybudować gmach szkolny, na pomieszczenie 4-ro klasowej szkoły męskiej i 3 klasowej szkoły żeńskiej, który nosić ma nazwę „Szkoła Franciszka Józefa I."

Polacy w Ameryce.

¶ W Chicago, Ill., Polka Anna Koch, żując gumę, połknęła ją przez nieostrożność i ciężko zachorowała iż musiano jej robić operację, celem wydostania z żołądka niestrawnej gumy.

¶ W Milwaukee, Wis., grupy Zw. N. P. agitują za założeniem „Gminy Polskiej" w tem mieście.

¶ Trzyletni synek farmera Piotra Kubika, zam. w pobliżu Independence, Wis., bawiąc się siekierą, uciął palce lewej ręki swej półtorarocznej siostrzyczce.

¶ Detroiccy księża, ks. Gutowski, ks. Fr. Mueller i Dr. Łachajewski, wybierają się w Styczniu w podróż do Europy. Zwiedzą także Egipt i Palestynę.

¶ W Toledo, Ohio., Aleksander Grytza, który pomiędzy Polakami uchodził za doktora i leczył bez dyplomu, został aresztowany i skazany na 40 dol. kary i koszta sądowe, oraz zakazano mu dalszego praktykowania.

¶ W Nanticoke, Pa., zabitym został w kopalni 20-letni Franciszek Ruszkowski, pochodzący z gub. Suwalskiej.

¶ W Plymouth, Pa., zabitym został w kopalni Litwin, niewiadomego nazwiska, a mocno pokaleczonym został Fr. Sosnowski.

¶ W Chicago, w dzielnicy północno-zachodniej zakładają podobno nowy polski szpital, mający nosić nazwę „Polish American Hospital." Ma to być szpital świecki a nad jego założeniem pracuje kilku lekarzy Polaków, oraz trzech profesorów uniwersytetu.

Korespondencje.

Elm Park, St. I.

W miejscowości naszej, przez 50 polskich familji zamieszkałej egzystują trzy Towarzystwa polskie, mianowicie: Tow. św. Wojciecha, Tow. księcia J. Poniatowskiego, i Tow. Socjalistów Polskich, a obecnie założonem zostało nowe towarzystwo, pod nazwą: „Kółko Dramatyczne w Staten Island." Do zarządu tego Towarzystwa weszli obywatele: W. Neuman, prezes; pani T. Błaszkiewicz, wice-prezeska; H. Błaszkiewicz, sekretarz i J. Neuman, kasjer.

Mamy tu kilku polskich biznesistów, jak grocerników, szewców, krawców, salonistów i wszystkim nieźle się powodzi.

Ob. Z. Wojtaszka, w piątek z. t. odwiedził bocian, zostawiając mu zdrową córeczkę.

HUMOR i SATYRA.

W GÓRACH.

Z dłonią w dłoni — szli pospołu
Na okropnej góry szczyt,
Ona — miała dość padołu,
I *On* życia był już syt!

On przez miłość cierpiał srogo,
Ona — cudna niby kwiat —
Też kochała swoją drogą,
Więc... pożegnać chcieli świat!

Wreszcie weszli na szczyt góry,
On na ziemię rzuca wzrok,
Ona w niebie... szuka dziury,
I ma chwiejny strasznie krok!

Ona wzięła go za szyję,
On znów objął ją za pas...
Szumią wichry, a wiatr wyje...
— No już teraz umrzeć czas! —

Gdy tak pragną bez hałasu
Swego życia resztkę zgnieść,
On rzekł do niej: „Do szałasu
Iść „wpierw" trzeba, by coś zjeść!..

OKRUCHY MYŚLI.

* Oschłość serca rodzi w człowieku wiele przymiotów, które możnaby nazwać cnotami, gdyby wolno było zapomnieć, kto był ich ojcem.

* Niema nic mizerniejszego i nieznośniejszego na świecie nad pół-prawdy i pół-talentu.

* Jeżeli kobiecie raz przyznasz rację, nigdy już nie pozwoli, abyś jej nie przyznał racji.

* Piękność nosi zazwyczaj miękie szaty jedwabne, cnota — szorstkie wełniane.

Fraszki.

Przy obiedzie.
Młody małżonek: Co za szczególny zapach ma ta kapusta?
Młoda żonka: Widzisz Stasiu, ja sama umyślnie skropiłam ją perfumami, aby straciła swój oryginalny zapach!

W szkole żydowskiej.
— Powiedz mi Izaak, co było w tem złego, że bracia Józefa sprzedali?
— Uni sprzedali go za tanio.

W restauracji.
— Kelner, co tam macie?
— Ja mam ból głowy, a gospodarz ból zębów, proszę pana!

Nasze sługi.
— Macie w domu zegar?
— Mamy.
— Czy bije?
— Zegar trochę zepsuty, to czasem nie bije, ale za to pan musi być całkiem niezepsuty, bo bije panią codzień.

Ciekawy wyścig.
— Słuchaj-no Dżon, powiedz ty temu, co z tobą jedzie — że mu dam sto dol., jeżeli zostanie za tobą w tyle...
— Trudno będzie, bo jego pan już mi dał sto pięćdziesiąt, pod tym samym warunkiem.

Przy wynajmowaniu mieszkania.
— Co! pokój kawalerski na czwartem piętrze dziesięć dolarów?
— Przecie panu wszyćko jedno, bo jak pan wynajmie, to i tak za niego pan nie będzie płacić.

— Ostatni raz przynoszę ci bukiet.
— Cóż to wyjeżdżasz czy co?
— Nie... tylko ogrodnik nie chce dawać na kredyt.

Zapłacili za „KURYER NOWOJORSKI."
(Od dnia 1 do 15 grudnia, 1897 r.)

New York.

I. Sokolik 1.00; F. Niedzielski 1 00; M. Saturniewicz 0.50; Fijałkowski 1.00; W. Pankiewiez 0.50; M. Wojciechowski 1.00; A. Kalinowski 0.75; E. Iwanowska 0.75; St. Nawrocki 1.00; Wł. Rentz 1.50; E. Grodowski 0.75; M. Żuk 0.75; I. Orzeł 0.75; B. Kallenbron 1.25; F. Gróbliński 0.40; A. Zieliński 0.75; Mr. Braunsteiu 0.75; Wł. Gudzio 0.75; K. Janicki 1.50.

Brooklyn.

Dr. Margulies 075; J. Bąk 1.50; Wł. Głogowski 0.50; J. Jaszczewski 1.00; K. Ziółkiewicz 0.75; M. Armaciński 0.50; J. Lejko 0.50; S. Michałowski 1.00; J. Kamela 0.50; W. Sztein 0.75; A. Szymkowski 0.50; F. Jankowiak 0.75; J. Cichoński 1,00; J. Raczkowski 0.75; M. Gazda 0,75.

I. Smit, Roscoe, N. J. 0,50.
Newtown, L. I., Fr. Zarobiński 0,75. Maspeth, L. I., J. Kowalski, 0.75; J. Nowiński, 0,75. Mr. Wiśniewski, Wienfield, N. J. 1,50. Z. K. Wojtaszek, Marines Harbor, S. I., 0,75. Ch. Stankiewicz, Jamaica, L. I., 1,50. A. Błaszczyński, Waverly, N. J., 2,50. A. Thomas, Willet Point, N. J., 75. W. S. Śmiegowski, Sulivans Island, S. C., 75. J. Kurczewski, Leonia, N. J. 2,50. J. Zarzycki, Jamaica, L. I., 50. Fr. Pieśnikowski, Hamstead, L. I., 75. K. Długołęcki, Jamaica, L. I., 50. M. Brzozowski, Glen Cove, L. I., 75. J. Jurewicz, Glen Cove, L. I., 75. J. Goderski, Minesola, L. I., 75,

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Z powodu Świąt Bożego Narodzenia Redakcja „Kurjera" otwartą będzie w piątek b. t. tylko do południa.

‖ Z powodu Świąt Bożego Narodzenia wydajemy niniejszy numer „Kuryera" o jeden dzień wcześniej.

‖ Również przed Nowym Rokiem „Kuryer" wyjdzie o dzień wcześniej, by pomimo nawału pracy, jaką obarczeni są z powodu świąt listonosze, każdy mógł „Kuryera" na czas odebrać.

‖ Zima już na dobre do nas zawitała i jak na początek zapowiada się dosyć ostro.

‖ Na posiedzeniu Oddz. Skarbu N. P. w Rapp. na New York, Brooklyn i Okolicę ob. Służewski postawił wniosek, by towarzystwa zdobyły się na kupienie stałych dekoracji dla sal, potrzebnych do każdego Narodowego Obchodu, jakie są kilka razy do roku urządzane. Wniosek ten został przyjętym.

‖ Kupując szyfkarty i odsyłając pieniądze do starego kraju udajcie się do polskiego Banku Wł. Budzyńskiego 22 Cedar st. Bank ten znany jest z uczciwości i szybkiego załatwiania powierzonych mu interesów.

‖ Pierwsza próba ze sztuczki „Wróżby" która będzie graną na przedstawieniu „Kuryera" 29 Stycznia, odbyła się ubiegłej niedzieli w Redakcji. Następna próba z tej sztuczki odbędzie się w niedzielę 26 b. m., (w św. Szczepana), o godz. 3-ej po poł. punktualnie w sali J. Krivacsego 213 Forsyth st. na którą zaprasza się uprzejmie wszystkie Szan. Amatorki i Amatorów.

‖ Po próbie sztuczki „Kuryera" odbędzie się próba z przedstawienia Tow. III-go Maja, po której Tow. to urządza dla amatorek i amatorów wieczorek z tańcami również w hali ob. J. Krivacsego, na które Tow. III-ci Maj znajomych i przyjaciół zaprasza.

‖ Pierwsze przedstawienie amatorskie i bal w tym sesonie odbędzie się w sobotę dnia 8-go Stycznia r. p. w „Germania Assembly Rooms." Odegrane zostaną piękne sztuki p. t. „Dramat jednej nocy" i „Werbel domowy." Tow. III-ci Maj, zabawę tą urządzające, przeznacza połowę dochodu na wdowy i sieroty po pomordowanych górnikach w Hazleton, Pa., ze względu więc na dobroczynny cel tej zabawy spodziewać się należy licznego napływu gości.

‖ Zeszłego poniedziałku, na koleji górnej 6-ej ave., na stacji 28-ej ul., pudło zawierające za $100 celluloidowych grzebieni zetknęło się z rurą parową i nastąpiła szalona explozja, przy której 3-ch mężczyzn zostało mocno poparzonych. Kara była przepełniona ludźmi w powstałej więc panice, trzy kobiety zostały potratowane nogami.

‖ Znanej amatorce i członkini Tow. św. Cecylji pannie L. Pietrzyńskiej skutkiem szczęśliwie wykonanej operacji przywrócono wzrok prawego oka, na które prawie od dzieciństwa skutkiem wypadku nie widziała.

‖ Przyjaciółce „Kuryera" pani A. Romanowskiej zginął ulubiony kotek, szary, wabiący się Wido... Miał on obrączkę na szyji. Nieutulona w żalu pani R. za odnalezienie zguby przeznacza sowitą nagrodę...

‖ W dniu 31 grudnia w nocy odbędzie się na „City Hall Place," proponowany przez „N. Y. Journal" wspaniały karnawał, w którym tysiące publiczności w kostjumach, całe towarzystwa w uniformach i t. d. wezmą udział. Kilka tysięcy dolarów zostanie rozdanych jako nagrody za piękne kostjumy. Cały plac oświetlony będzie chińskiemi lampionami i ogniami sztucznemi. Parada ta odbędzie się z okazji połączenia Brooklyna z New Yorkiem, czyli utworzenia „Greater New Yorku," które to prawo z dniem 1-go Stycznia wejdzie w życie.

‖ „N. Y. Journal" pisząc o tej wielkiej paradzie, zachęca wszystkie narodowości do wzięcia w niej udziału. Przytem donosi iż oprócz Amerykanów, spodziewani są Niemcy, Włosi, Francuzi, Szwedzi, Holendrzy, Kubańczycy, Japończycy i Chińczycy.

‖ Tylko o Polakach niema ani wzmianki. Bo też rzeczywiście Polacy nigdy niczem się nie zajmą.

‖ Najbiedniejsze z Towarzystw dają zawsze na Obchody narodowe po kilka dolarów, tylko jedno z najstarszych i najbogatszych towarzystw Tow. „Kościuszko" dało na pokrycie kosztów dwóch Obchodów aż... jednego dolara. Wstyd doprawdy.

‖ Stanisław Markowicz, syn Wojciecha, pochodzący z Jasła, zakochawszy się w żydówce przyjechał za nią do Ameryki i przyjął wiarę żydowską. Jest on fachowym mechanikiem. Obecnie nazywa się Abraham Meilinger.

‖ Przed nadchodzącemi świętami roje agentów wódczanych rozbiegło się po mieście, sprzedając ludziom liche trunki za wysoką cenę. Oprócz tego — panowie ci — których nazwisk jeszcze nie podajemy naciągają składy wódek — zabierając flaszeczki z próbkami, których więcej nie oddają. Jeden z tych polskich agentów naciągnął w ten sposób pana Newmarka 208 Houston st. przynosząc w ten sposób wstyd narodowości do której na nieszczęście należy.

‖ Komitet złożony z przyjaciół p. J. Molskiego, zamyśla w krótkim czasie urządzić Koncert i Zabawę, połączoną z loterją fantową na korzyść jego familji, znajdującej się obecnie w krytycznem położeniu. Pan I. Lewkowitz, jubiler z p. n. 290 Grand st., który już raz ofiarował złoty zegarek na Skarb Narodowy, zobowiązał się dać tym razem drogocenny prezent. Oprócz tego będzie wiele innych prezentów. Bliższe szczegóły w przyszłym numerze. Komitet złożony z pp. W. Białda, Bujakiewicza i Amszyńskiego, przybył do naszej Redakcji, a przedstawiwszy nam przykre położenie rodziny p. Molskiego, prosił o poparcie koncertu na dochód tegoż urządzanego, co też chętnie czynimy, ofiarowując zrobić druki za darmo.

‖ W siedmiodniowych wyścigach cyklistów w Madison Square Garden, drugą nagrodę zdobył Joe Rice, litwin, który właściwie nazywa się Józef Brauszkis i jest z zawodu elektrotechnikiem. W 142 godzinach bezustannej jazdy przebył 2.026 mil.

‖ Seson karnawałowy rozpocznie się Wielkim Balem Krakusów, który się odbędzie w Sylwestra (31-go grudnia) w „Germania Assembly Rooms."

‖ Polecamy poparciu Rodaków i Szan. Polskich Towarzystw introligatora J. F. Pecka, Polaka, 203 E. 2 st., który wykonuje wszelkie roboty szybko, dobrze i tanio.

‖ Maskarada „Harmonii," która się odbędzie w sobotę 15-go stycznia r. p. w „Beethoven Hall" będzie jedną z najpiękniejszych zabaw w sezonie. Tłumy publiczności wybierają się na tą jedyną maskaradę w New Yorku.

‖ Podaje się do wiadomości Towarzystw, że w sobotę, 16-go kwietnia r. p., Tow. Socjalistów Polskich urządza w Czeskiej Narodnej Hali, 533 E. 5 st., Wieczorek i zabawę z tańcami.

‖ Wszystkim cierpiącym na choroby weneryczne i skórne polecamy specjalistę lekarza Dra Bryan, 249 E. 21 ul. róg 2-ej ave.

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na czwartej stronie ogłoszenie biura „The International Shipping Office" 5 Clinton st.

‖ Najlepsze wódki, wina i likiery można dostać w składzie Ed. Calguta, 153 E. Houston st., a w dodatku o 25 proc. taniej jak gdzieindziej. Rozmówić się można po polsku, litewsku, niemiecku i angielsku. Reprezentantem tego składu jest p. Jan Kaczorek 186 E. 3 st., który na żądanie dostarczy każdemu próbek win, wódek i likierów.

‖ Znany politykier i agitator partji republikańskiej, baron M. A. Meyendorff otrzymał w Washingtonie posadę inspektora lasów rządowych.

‖ Młody człowiek, mówiący po polsku i litewsku znajdzie natychmiast dobre zajęcie. Zgłosić się do Redakcji „Kuryera."

‖ Inteligentny polski chłopiec w wieku lat 14, któryby chciał nauczyć się dentystyki niechaj się zgłosi do Dra Emelin'a 53 Stanton st.

‖ Dobra okazja dla Polek, pragnących się poświęcić nauce akuszerji. W Columbijskiej szkole akuszerji odbywają się wykłady dla Polek w języku polskim. Uczennice po zdaniu egzaminu otrzymują legalne dyplomy. 242 W. 33 st. między 7 i 8 ave.

‖ Młody „cudotwórca" Cz. Raganowicz, ma prawdziwy „pech." Do czego się weźmie, to mu nie idzie. Sprzedawał loty na księżycu, nie było kupców, założył gazetę — nie było czytelników, zorganizował tow. loteryjno-budowlane — członkowie nie mają pieniędzy i w ten sposób wszystkie jego interesa i nadzieje zrobienia pieniędzy psim swędem spełzły na niczem...

Notatki z Brooklyna.

‖ W niedzielę 26-go grudnia b. r. właściciel polskiej hali p. n. 42 Grand st. ob. A. Bentzig urządza bezpłatną zabawę dla Towarzystw w jego hali kwaterujących. Doborowa muzyka, przekąski i napoje.

‖ Reprezentantem „Kuryera" na Newtown i Okolicę jest Frank Zarobiński, zam. na Court st., Newtown, L. I.

‖ W dzień Nowego Roku, dnia 1-go Stycznia odbędzie się w „Palace Hall" 89-93 Grand st., Maskarada i Bal cywilny Tow. Młodzieży Polskiej „Arka Przymierza" w Greenpoint, N. Y. Na zabawie tej rozdane zostaną dwie premie dla damy i mężczyzny za piękne kostjumy.

‖ Sympatyczne Tow. Śpiewu w Brooklynie urządza w poniedziałek dnia 21-go lutego r. p. wielką maskaradę w „Labor Lyceum Hall."

‖ Dwaj Polacy niejaki Nowicki i K. Wierzchowski pogryźli się wzajemnie tak niebezpiecznie, że Wierzchowskiemu odjęto już dwa pogryzione palce, a ponieważ nastąpiło zatrucie krwi, więc prawdopodobnie i rękę mu odejmą. Nowicki został aresztowany. Ładnie się bawią niektórzy Polacy.

‖ Ub. tygodnia otrzymaliśmy kartę pocztową, którą jako wielce ciekawą dosłownie tu umieszczamy: „Brooklјn Matetus Chmieleskj North 2 str. prosze nie przysyłac Mie wiecy gazetij bo Ja nie chc od Wiary odstopic bo Ja Wieże w boga i Księzy a gazeta dózo blósni przeciw bogó..." Nic dziwnego, że księża robią majątki, jeśli z takich okazów składają się ich owieczki.

‖ Najpiękniejszą w Brooklynie Maskaradę urządza Tow. „Czytelnia" w sobotę 8-go Stycznia r. p. w „Palace Hall" 89-93 Grand str. Patrz ogłoszenie.

‖ Pamiętajcie o balu VI-go Oddz. W. P. Krakusów który się odbędzie w Piątek 31-go grudnia b. r., w „Turn Hall" 61-73 Meserole st. Przed balem odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandarów polskiego narodowego i amerykańskiego.

‖ Jeszcze raz podajemy do wiadomości wszystkich towarzystw, że wszelkie Tow. które nie popierają „Kuryera" przez dawanie robót drukarskich do naszej drukarni, nie mogą pod żadnym względem liczyć na ogłoszenie w „Kuryerze." Popieramy i ogłaszamy tylko te tow. które nas popierają...

Notatki z Jersey City, N. J.

‖ Dnia 14 b. m. Nikodem Boczkowski były nauczyciel szkoły parafialnej oraz członek wielu Tow. i Sekretarz Ligi za przywłaszczenie sobie pieniędzy które mu były powierzone do przesłania do Europy został osądzony na pięć lat więzienia. Niepomogły podpisy które zbierał pułkownik kanonierów na obchodzie Listopadowym. Co się komu słusznie należy to dostać musi.

‖ Sekretarz Polskiej Narodowej Ligi ob. Jankowski 316 6 st. zawiadamia nas że do organizacji tej przybyło 5 nowych członków, przyjętych do grupy nr. 5 Tow. św. Mikołaja w Bridesburgu, Pa., a mianowicie: Wojciech Nowak, Fr. Mieloch, Wojc. Miszko, Jan Szuman, Fr. Szoczeński.

‖ Nader pożyteczne Towarzystwo „Czytelnia Kościuszkowska" rozwija się bardzo pomyślnie. Na półkach biblioteki znajduje się już kilkaset tomów pięknych książek.

‖ Podczas sprawy Boczkowskiego, sędzia Hudspeth wykrył przekupstwo i dwóch adwokatów zostało suspendowanych, mianowicie Al. Simpson i asystent prokuratora Joseph M. Noonan, który miał przyjąć $300 za które obiecał postarać się o uwolnienie Boczkowskiego.

Sprawy Towarzystw.

BROOKLYN.

Sprawozdanie.

Z datków Towarzystw na pokrycie kosztów pogrzebu hrabiny Jarockiej.

Następujące Tow. złożyły:

Brooklyn, N. Y.: Tow. Jana III Sobieskiego $5,00; Tow. Rzem. i Przem. Polskich 4,00; Tow. św. Kazimierza 2,00; Tow. „Czytelnia" 2,00; Tow. „Arka Przymierza" 1,00; 6-ty Oddz. W. P. Krakusów 2,00; Tow. Cór Korony Polskiej 2,00; Tow. Tadeusza Kościuszki 3,00; Tow. Pań Polskich, 5,00; Tow. Poniatowskiego 1,00; I. Pol. Tow. Śpiewu 1,25.

New York, N. Y.: I. Bat. Och. P. Strzelców 10,00; Tow. Kościuszki 5,00; 3-ci Oddz. W. P. Krakusów 1,00; Tow. „Polonia" 2,00; Tow. św. Aloyzego 1,00; Tow. św. Cecylji 1,50; Tow. „3-ci Maj" 2.00; Tow. „Harmonia" 2,00; Tow. Jen. Czachowskiego 2,00; zebrane przez „Kuryer Nowojorski" 2,76.

Razem $57,51. A zatem Tow. Br. Pom. K. Pułaskiego wypłaciło ze swej kasy na tenże pogrzeb 50,49.

Jeżeli które Towarzystwo nie jest w tem sprawozdaniu pokwitowane z ofiarowanej na pogrzeb ten sumy, raczy się udać ustnie lub pisemnie do niżej podpisanego. Wszystkim zaś Towarzystwom, które były łaskawe przyczynić się datkiem do pokrycia kosztów pogrzebu, składam w imieniu Tow. K. Pułaskiego staropolskie „Bóg zapłać."

Nadto podaję do wiadomości publicznej, iż Tow. Pułaskiego przesłało na ręce Zarządu Centralnego Zw. N. P. $5,00 na rzecz wdów i sierót po pomordowanych Polakach, górnikach w Hazleton, Pa.

Jan Dobrowolski, sekr.
260 Floyd str., Brooklyn, N. Y.

POSZUKIWANIA.

Gustaw Krieger poszukuje swego szwagra Wilhelma Baranowskiego. Ktoby wiedział o nim, lub on sam niechaj da znać do redakcji „Kuryera" lub pod adresem: J. Smith, Rascoe, N. Y.

Anna Cieśla, pochodząca z Rudny Wielkiej, zamieszkała w Zaczerniu powiatu Rzeszowskiego (Galicja), przybywszy niedawno do Ameryki z 6-cioletnią córką, poszukuje swego męża Wojciecha Cieśli, który tu już jest od 6-ciu lat, zaś od dwóch lat żadnej wiadomości o sobie nie dał. Ktoby wiedział o nim lub on sam niechaj da znać pod niniejszy adres: Jan Czajkowski, 333 E. 75 st., New York.

Listy polskie na poczcie Nowojorskiej.

Babiński Konstantyn; Bojczyk Mikołaj; Dubiński M.; Gasiorek Aniela; Krajiczek Franciszek; Karpieński Antoni; Kawecki Jakób; Kozłowski; Kosowski; Kowaleski; Majewska Magda; Nowinska P.; Szaniewska Jadwiga; Sawicki M.; Wawruska M.; Wachulinski; Wójcik M.; Zabajska Anna; Werowna Karolina; Widzyńska Marja; Wodzik N.